

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Kiedy stajemy przed Bogiem,
to każdy z nas jest bardzo zwykły,
ale oczach Boga nabieramy blasku.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Jak stworzyć rodzinę?

Wreszcie mamy prawdziwy kościółek! – mówi jedna z bielawskich parafianek. – Tak! Ochrzczony! I to za naszego życia – wtóruje jej sąsiadka.

RENATA CZERWIŃSKA

Pierwsza sobota czerwca zgromadziła w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy na toruńskich Bielawach licznych wiernych. Przeważały rodziny: z dwójką, trójką, czwórką dzieci. Z małuchami w wózku. Z dziadkami i babciami. Z dzielnymi piechurami minipielgrzymek, w tym z niepełnosprawną dziewczynką, której niespożyta energia i optymizm podczas sierpniowych upałów zawsze dodawały skrzydeł nawet najbardziej zmęczonym pątnikom. Z harcerzami, których dumne miny wskazywały na to, że właśnie wydarzy się coś niezmiernie ważnego dla lokalnej społeczności.

Wypełnić dom Boży

I rzeczywiście – oto przyszedł czas na poświęcenie kościoła. Z jasnych ścian spogląda pogodnie bł. kard. Stefan Wyszyński, którego relikwie od tego dnia zamieszkają w parafii. Po drugiej stronie św. Rita, której kult jest bardzo żywy w bielawskiej parafii, radośnym wzrokiem odlicza uczestników comiesięcznych nabożeństw. I wreszcie w centrum czułym spojrzeniem ogarnia zgromadzonych Matka Boża Nieustającej Pomocy. To nie przypadek. Proboszcz ks. kan. Zbigniew Łukasik opowiada, że pierwsze wspólnoty, które zawiązały się tutaj prawie 30 lat temu, to właśnie różne różańcowe. Jest wśród nich także róża męska czy róża rodziców modlących się za dzieci.



Renata Czerwińska

Poświęcenie kościoła to święto całej parafii

– Proboszczowi udało się zintegrować wspólnotę parafialną i zbudować żywy Kościół, wspólnotę wiary, miłości i nadziei. Życzę wam, żeby, ta świątynia zawsze była wypełniona ludźmi. Kościoły są najpiękniejsze wtedy, kiedy są wypełnione tymi, którzy się modlą, są blisko Pana Boga i przechodzą na ziemię świętą – mówi bp Wiesław Śmigiel podczas poświęcenia świątyni.

Wejść w tajemnicę

U progu Eucharystii przedstawicielka parafii przypominała dzieje tego miejsca oraz szczegółowe rozwiązania architektoniczne zastosowane w kościele. Rzeczywiście, świątynia może się poszczycić m.in. dobrą akustyką. Dzięki temu chór Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej pod kierunkiem Ady Gliszczynskiej, który zapewnił oprawę muzyczną, był doskonale słyszalny w każdym

zakątku. A muzyka kościelna ma przecież wznosić serce do Boga.

Doskonale wyjaśnił to bp Śmigiel, w homilii odnosząc się do perykopy o wypędzeniu przekupniów ze świątyni. Zwrócił uwagę, że świątynia jerozolimska nie była cichym miejscem, wymarzone do kontemplacji. Tym-

W świątyni stajemy przed wielką tajemnicą, przed Bogiem samym.

czasem „wchodząc do świątyni, powinniśmy zachować skupienie, szacunek, mieć serce i umysł otwarte na to, co może mi powiedzieć Bóg. Zasłuchani w Słowo Boże, umocnieni sakramentami i prowadzeni przez pasterzy, którzy wiernie pokazują nam drogę, mamy się uświęcać w tym miejscu”. Nawiązał również do historii Mojżesza, który spotkał Boga w krzewie →



Rodziny licznie wypełniły bielawski kościół



Ołtarz w kościele został namaszczone przez Księdza Biskupa

→ gorejącym. – Chociaż nie rozpoznaje jeszcze Rozmówcy, Mojżesz wyraża gotowość, dyspozycyjność wobec wezwania Bożego. Zbliża się do Boga, który jest świętością i doskonałością, dlatego musi zdjąć sandały. W tajemnicę Boga nie wchodzi się prosto z marszu, ale po przygotowaniu, w milczeniu, w uświadomieniu sobie dystansu, w pokorze. Nie można Boga przymuszać własnym krokiem, zamknąć Go w swoich wyobrażeniach, ale trzeba swój krok dostosować do tego, co ma dla mnie Bóg. Świątynia w tym pomaga. Stajemy przed wielką tajemnicą,

przed Bogiem samym – mówił toruński pasterz.

Radość i dziękczynienie

Poświęcenie kościoła to czas dziękczynienia, które płynie zarówno z serca proboszcza, jak i parafian. Ksiądz Biskup, dziękując wszystkim, zwraca uwagę na słowa św. Pawła: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost”. – Jeśli ktoś włożył wiele

Pierwsze wspólnoty, które zawiązały się w parafii prawie 30 lat temu, to właśnie róże różańcowe.

pracy, to jego pamięć powinna zostać utrwalona. Ale to nie zmienia faktu, że na pierwszym miejscu powinien być Bóg. To on nam pozwolił wznieść tę świątynię mimo różnych kłopotów. Wszystko, co wartościowe, wznosi się z trudem – dodaje pasterz.

Popołudniowe słońce ociepla jasne mury. Z poświęconego kościoła tłumnie wychodzą wierni. Zatrzymują się na placu przed świątynią, grupkami wędrują przez ulice osiedla – obok placówki dla młodzieży ojców somasków, słynnej lodziarni gromadzącej wielu torunian, aż do rozległych łąk widocznych zza torów. Wszędzie tam roznoszą radość spotkania z nieuchwytną tajemnicą. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Ksiądz proboszcz namaszcza ściany kościoła



Chór pod kierunkiem Ady Gliszczyńskiej

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Ewelina Olszewska

Spotkania ze Świętą Rodziną były ważnym czasem ożywienia wiary w parafiach



Wojciech Solarz

U św. Wojciecha w Działdowie peregrynacji towarzyszyło bierzmowanie

Święta Rodzina zdobyła diecezję

W diecezji toruńskiej dobiega końca trwająca od roku peregrynacja obrazu Świętej Rodziny.

Ikona odwiedziła wszystkie parafie diecezji, a spotkania łączyły się często z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich, bierzmowaniem i pogłębieniem życia duchowego. Ostatnią wspólnotą nawiedzenia przez Świętą Rodzinę jest parafia św.

Andrzeja Apostoła w Toruniu. Więcej o zakończeniu peregrynacji przeczytamy w kolejnym numerze „Głosu z Torunia”.

Zobaczmy galerię z kilku parafii, które ostatnio gościły u siebie ikonę Świętej Rodziny. /RC



Krzysztof Zieliński

W Mrocznie nie mogło zabraknąć Ochotniczej Straży Pożarnej



Ewelina Olszewska

W parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Działdowie ikonę powitały rodziny



Ewelina Olszewska

W Zwiniarzu nawet najmłodsi parafianie pobierali nauki od Świętej Rodziny



Ewelina Olszewska

Spotkania ze Świętą Rodziną przyciągały rzesze parafian

Wyprawa do Matki Bożej

Jak co roku od 12 lat organizujemy piesze pielgrzymko-wycieczki dla dzieci, młodzieży, ale też dorosłych parafian. Takie wspólne wędrowanie inspiruje do poznawania okolicy. Zawsze znajdujemy coś ciekawego!

URSZULA MACHAJ

W tym roku pod koniec maja na wędrowkę wybrały się dzieci z klas IV i V Zespołu Szkół w Unisławiu, ale też Koło Misyjne, Caritas i ci, którzy pragnęli poznać najbliższą okolicę, zabytki, kapliczki i krzyże przydrożne. Dla wielu dzieci była to pierwsza taka pielgrzymka.

Radość wędrowania

Nasze pielgrzymowanie poprzedziło zbieranie informacji na temat historii przydrożnych kapliczek i krzyży w miejscach zamieszkania uczniów. Opracowaliśmy mapę miejsc kultu w najbliższej okolicy i wykonaliśmy prace plastyczne i fotograficzne, które utworzyły ciekawą wystawę.

Po błogosławieństwie proboszcza parafii z Unisławia ks. kan. Marka Linowieckiego wyruszyliśmy szlakiem do Trzebcza. Wędrując, nieśliśmy krzyż i modliliśmy się, odmawiając Różaniec, który prowadził ks. Paweł Maciejko. W Stablewicach zatrzymaliśmy się przy kapliczce Matki Bożej.

Dzień był wietrzny, ale radosny, pełen głębokich przemyśleń i niespodzianek. Po 2 godzinach pielgrzymowania i podziwiania piękna przyrody, układając bukiet z polnych kwiatów dla Matki Bożej, weszliśmy do Trzebcza. Powitał nas św. Józef w przydrożnej kapliczce, przy której odmawialiśmy ostatnią część Różańca.

Podziwiając stare dęby – pomniki przyrody – poszliśmy w głąb Trzebcza, aby zobaczyć zabytkową kuźnię z XIX wieku, pięknie odnowioną rządcówkę, spichlerz,



Ks. Paweł Maciejko

Za nami kolejny zabytek na naszej trasie – kuźnia z Trzebcza

murowane czworaki z 1900 r. oraz pałac Slaskich.

Warto wiedzieć, że Trzebcz, pozostając od 1805 r. w rękach rodziny Slaskich, był przez długie lata ostoją polskości. 1 września 1939 r. senator Jan Stanisław Slaski opuścił Trzebcz, by udać się na ostatnie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej. 18 września został aresztowany, a w kwietniu 1940 r. zamordowany w Katyniu.

*Klimat wspólnego wędrowania
wyznaczają ludzie, których się spotyka,
zdarzenia, w których się uczestniczy
i wspomnienia, które pozostają.*

U Trzebskiej Pani

Stałym punktem naszego pielgrzymowania jest wejście do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a musicie wiedzieć, że świątynia jest przepiękna! Proboszcz ks. Mariusz Malinowski czeka na nas i zawsze zaprasza do kościoła. Zatrzymujemy się i klękamy przed słynącym łaskami obrazem Matki Bożej Trzebskiej. Każdy z nas mógł przedstawić swoje podziękowanie i prośby oraz zawieźć swoje rodziny w nabożeństwie majowym, a na koniec otrzymaliśmy

książeczki o kościele w Trzebczu oraz obrazek Jezusa Miłosiernego.

Pamiętaliśmy o tych, którzy zginęli podczas II wojny światowej – zapaliliśmy znicze i pomodliliśmy się przy tablicy pamięci, podeszliśmy do grobowca oraz krypt pod kościołem, gdzie znajdują się trumny dziedziców majątku Trzebcza.

Warto wspomnieć, że kiedy w październiku 1939 r. Niemcy masowo niszczyli krzyże, figury i przydrożne kapliczki, zniszczyli również figurę Matki Bożej. Mieszkańcy Trzebcza zebrali rozbite relikwie. Po wojnie zrekonstruowali figurkę i umieścili ją we wnętrzu wschodniego szczytu kościoła, gdzie jest do dziś.

Słodkie zakończenie

Proboszcz jak zawsze zaprosił nas na słodki poczęstunek. Przyjechał również do nas nasz proboszcz, aby wspólnie z nami spędzić ten czas. Wszyscy mogliśmy odpocząć, pobyć ze sobą i porozmawiać.

Klimat wspólnego wędrowania wyznaczają ludzie, których się spotyka, zdarzenia, w których się uczestniczy i wspomnienia, które w nas pozostają. Ten dzień dostarczył nam wiele przeżyć, pozwolił zagłębić się w modlitwę, ale i dostrzec potęgę i wszechmoc Boga w pięknie przyrody. **n**

Od Wojciecha do Jana Pawła II

Diecezja toruńska mimo krótkiego stażu ma obszerną historię, sięgającą niemalże tysięcznego roku. Możemy się szczyć wieloma orędownikami z naszych ziem.

MARIA PILIŃSKA

W Muzeum Diecezjalnym w Toruniu 26 maja dk. prof. dr hab. Waldemar Rozynkowski poprowadził wykład „Kult świętych w diecezji chełmińskiej i toruńskiej”. Wykład towarzyszył wystawie czasowej: „Dioecesis nostrae patroni – wspólne dziedzictwo diecezji chełmińskiej i toruńskiej”. Wystawa została zorganizowana z okazji 30-lecia utworzenia Diecezji Toruńskiej. Jest czynna do 31 sierpnia br.

Profesor opowiedział o wielu sługach Bożych, błogosławionych i świętych z diecezji chełmińskiej oraz toruńskiej, która obecnie swoim kształtem przypomina tę pierwotną chełmińską. Diakon Rozynkowski poprowadził śladami św. Wojciecha aż do św. Jana Pawła II, podkreślając, że początki chrześcijaństwa na chełmińskich ziemiach sięgają chrztu Mieszka I. Są na to dwa dowody. Pierwszy to odkrycie

fundamentów romańskiej bazyliki w pierwotnym miejscu lokacji Chełmna, obecnie w granicach miejscowości Kałdus. Według badań powstała na przełomie X i XI w. Kolejnym argumentem jest hipoteza, według której święty Wojciech jest patronem Jabłonowa Pomorskiego od początku jego istnienia, czyli od XIII w. Kiedy transportowano jego ciało, wykupione z pogańskich rąk przez Bolesława Chrobrego, przewożono je właśnie m.in. przez Jabłonowo Pomorskie.

Misjonarz, dwudziestolatka i Duńczyk

Biskup Chrystian czczony jest przede wszystkim na terenach Grudziądza jako biskup misyjny, chrystianizujący tereny pruskie i dzisiejszej diece-

*To wielki dar mieć
tyłu orędowników w niebie.*

zji toruńskiej. Bł. Jutta przybyła z Turynii do Chełmży, prawdopodobnie w 1220 r. Po śmierci męża, który zginął lub zmarł podczas pielgrzymki lub wyprawy krzyżowej do Ziemi Świętej, zaczęła „życie pielgrzyma

i żebraka, wypełnione modlitwą, postami, wyrzeczeniami oraz posługą potrzebującym”.

Ludzie wiary musieli mierzyć się z przeciwnościami już setki lat temu. Sługa Boża ksieni Magdalena Moręska urodziła się w miejscowości Pokrzywno w 1554 r. Jako dwudziestoparolatka wstąpiła do zakonu benedyktynek wbrew woli ojca, który, by zrealizować własną wizję jej przyszłości, zabraniał np. czytania książek. Dziełami jej życia jest m.in. zreformowanie zakonu benedyktynek oraz referat na temat Męki Pańskiej.

Wśród wstawienników mamy również Duńczyka. Świętobliwy Andrzej z Osnowa, z pochodzenia Duńczyk, jako kilkuletni chłopiec został porwany i przywieziony na tereny polskie. Wychowany był najprawdopodobniej przez zakonnice. Gdy dorósł, siostry benedyktynki oddały mu w dzierżawę gospodarstwo w położonym pod Chełmnem folwarku w miejscowości Osnowo. Był mężem, ojcem, pielgrzymem na tyle świętobliwym, że jego wizerunek widnieje na suficie jednej z parafii diecezji chełmińskiej.

W pruskim zaborze

Podczas zaboru pruskiego swoimi pracami przysłużyła się błogosławiona Maria Karłowska. Żyła w latach 1865-1935. Gdy poznała prostytutkę o imieniu Franka, postanowiła pomagać opuszczonym i pogubionym kobietom. Sługa Boży bp Adolf Szelażek nie podporządkował się radzieckim okupantom i nie wyjechał z diecezji, za co odsiedział rok w więzieniu. Profesor Rozynkowski wymienił jeszcze bł. Jerzego Popiełuszkę, który został porwany w Górsku, Prymasa Tysiąclecia, więzionego również na terenach naszej diecezji i św. Jana Pawła II, który przyjechał i odwiedził wiele pobliskich miejscowości.

To wielki dar mieć tyłu orędowników w niebie. Módlmy się o ich wyniesienie na ołtarze, ale również o cuda za ich wstawiennictwem. **n**



Maria Pilińska

Sluchacze żywo zainteresowani tematem zgromadzili się w Muzeum Diecezjalnym

Wianki, szpilki i księżniczka

Kim była trzynastoletnia dziewczynka, pochowana tuż obok kaplicy św. Walentego w kościele św. Jakuba? Dlaczego jej ciało zdobiło 7 wianków? Czy w prężnym mieście kupieckim przez czterdzieści lat mogło nie być kościoła? Jaka dama nosiła piękną kryształową broszkę?

RENATA CZERWIŃSKA

Kościół św. Jakuba w Toruniu, zwany perłą architektury Pomorza, wciąż odkrywa przed swoimi miłośnikami nowe tajemnice. Tym razem z ponad setką słuchaczy podzieliła się najnowszymi odkryciami prof. Krystyna Sulowska-Tuszyńska z Instytutu Archeologii UMK. W gościnne progi zaprosiła wszystkich 25 maja Książnica Kopernikańska.

Starszy niż myśłano

Niedawno zakończyło się trwające kilkanaście lat badanie archeologiczne stanowisk przy kościele, prowadzone przez panią profesor. – To prawdziwa ekspedycja naukowa – mówi dr Michał Targowski, prowadzący rozmowę. – A jej prawdziwymi zdobywcami są studenci, wolontariusze, eksperci naukowci – odpowiada z uśmiechem pani archeolog. W książce „Kościół



Pani archeolog zabrała słuchaczy w niezwykłą podróż

św. Jakuba w Toruniu. Historia w ziemi zapisana” wymienia imiona i nazwiska ponad dwustu studentów archeologii, uczniów, doktorantów i specjalistów, których współpraca i talenty pozwoliły dojść do wielu ciekawych wniosków. Jakich?

Najważniejszy przykład – zmiana datacji powstania kościoła. – Czy hanzeatyckie miasto, rozwijające się w błyskawicznym tempie, mogłoby

Zupełnie nieznanym dzisiaj zwyczajem było pozostawianie wianków, szczególnie w grobach niemowląt, dzieci, młodych kobiet.

nie mieć przez wiele lat własnego kościoła? – pyta pani profesor. Mowa oczywiście o Nowym Mieście Toruniu, bo w Starym Mieście wierni mogli modlić się w kościele Świętojańskim. Dzięki odkryciom pani archeolog wiemy, że fundamenty kościoła są o wiele starsze, niż dotąd się wydawało. Data zamieszczona we wnętrzu kościoła – 1309 r. – nie może oznaczać początków budowy, ale raczej zakończenie jakiegoś etapu. Tym bardziej że, jak się okazało, prezbiterium (po stronie wschodniej) i stronę zachodnią budowały dwie zupełnie różne ekipy w innym czasie. Pani profesor drobiazgowo opisuje różnice w położeniu cegieł, podpór, a nawet wnioski fizyków, mających określić wiek wypalenia materiałów budowlanych. Ale to jeszcze nie wszystkie odkrycia ekipy archeologów.

Wierni parafianie

Z ogromnym szacunkiem archeologowie przebadali dawny cmentarz parafialny. Na niewielkiej przestrzeni wokół kościoła oraz w środku świątyni grzebani byli parafianie od średniowiecza aż do początków XX wieku. Badacze znajdowali nawet 15 poziomów pochówków – ale mogło być ich więcej. Natrafiali także na groby zbiorowe, powstałe w wyniku szukania miejsca na dodatkowe groby. Pani profesor ciekawie opowiedziała, jak zmieniały się zwyczaje funeralne na przestrzeni dziejów – od płótna czy skromnej deski do niemal spektakularnych pogrzebów. Zupełnie nieznanym dzisiaj zwyczajem było pozostawianie wianków, szczególnie w grobach niemowląt, dzieci, młodych kobiet. Dlaczego? – Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia – prelegentka przypomina zdanie z Apokalipsy. Zwykle był to jeden wianek, czasem dwa, ale w pobliżu kaplicy św. Walentego znaleziono trzynastoletnią dziewczynkę, której ofiarowano aż siedem wianków. Ekipa badawcza szybko nazwała ją księżniczką.



Wykład zgromadził mnóstwo osób zafascynowanych gotyckim zabytkiem



Szczęśliwcy otrzymali bardzo interesującą lekturę

Jak wyglądały wianki (zwyczaj, który pojawił się w XVI wieku) czy też późniejsze (XVIII wiek) wiązanek grobowe? Pani profesor zleciła badanie pyłków i pozostawionej przez metal szadzi palinologowi, prof. Agnieszce Noryśkiewicz. Dzięki temu możemy wyobrazić sobie wianek składający się z goździków i konkretnych traw czy wiązanek z czerwonych maków, małych goździków i listków bukszpanu!

Czas na nowe odkrycia

Niezwykłym znaleziskiem jest też ozdobna broszka pochodząca z XVIII wieku. Prawdopodobnie zaginęła podczas przenoszenia zmarłego, o którego grób już nie dbano, do mogiły zbiorowej. Kto ją nosił? Okazuje się, że była spinką do żupana, a jak zaznacza ks. Jędrzej Kitowicz, XVIII-wieczny historyk i pamiętnikarz, „damy takich nie nosiły”.

Czego było najwięcej w nowożytnych mogiłach? Szpilek! To z powodu specjalnego stroju żałobnego, który układano w trumnie dzięki ich pomocy. Strój dawno się rozpadł, ale po dawnych mieszkańcach naszego miasta coś jednak zostało. Inny niezwykle eksponat, odkryty przez ekipę badawczą, to fragment średniowiecznej chrzcielnicy ozdobionej płaskorzeźbami lwów oraz drobiazgowo rzeźbione pierścionki zaręczynowe o niespotykanym kształcie.

To jeszcze nie wszystkie niespodzianki, jakie kryje w sobie gotycka świątynia, jednak czas na wykładzie mijał niepostrzeżenie. Szczęśliwcy mogli wylosować świeży, pachnący farbą drukarską egzemplarz książki. A ci, którym szczęścia zabrakło, mogą zagłębić się w wersję elektroniczną, dostępną w Repozytorium UMK (www.repozytorium.umk.pl/handle/item/6747). I oczywiście nawiedzić toruński kościół św. Jakuba – bo warto! **n**



Renata Czerwńska

Źródło mocy

Czerwiec to miesiąc poświęcony czci Boskiego Serca Jezusa, „źródła życia i świętości, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali”. Wpatrzeni w przebity bok Zbawiciela, kontemplując bezmiar Jego miłości wyrażony w ranie przebitego włócznią Serca, uczymy się być ludźmi o sercach otwartych tak na Boga, jak i na człowieka.

Każdy z nas w większym lub mniejszym stopniu doświadczyl już, a może wciąż doświadczają w życiu, jak trudno jest przyjąć wolę Bożą, gdy jawi się nam ona w postaci bólu, cierpienia, krzywdy. Właśnie wtedy potrzebne jest nam pełne wiary spojrzenie na przebity bok Chrystusa, by móc usłyszeć od Niego delikatne zaproszenie: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29).

Uczmy się od Chrystusa być ludźmi o sercach otwartych

To ciche i pokorne Serce Zbawiciela pragnie być dla nas przystanią otuchy i źródłem mocy na codzienne zmagania z tym, co trudne i bolesne w naszym życiu. Co więcej, umocnieni wiarą i przyciągnięci siłą Jego miłości, będziemy zdolni nie tylko zaakceptować cierpienie, ale świadomie włączyć je w Jego zbawcze dzieło wynagrodzenia Ojcu za grzechy świata. W naszym ciele, tak bardzo niekiedy udręczonym, możemy bowiem dopełniać tego, czego – zgodnie z nauką św. Pawła – nie dostarczało cierpieniom Chrystusa (por. Kol 1, 24).

Życzę głębokich przeżyć związanych z rozważaniem tajemnic i bogactw Boskiego Serca, które, otwarte dla nas, nieustannie zaprasza każdego do obfitego czerpania ze źródeł zbawczej miłości. **n**

ZENON ZAREMBA

Każdy, kto szuka ciszy i spokoju, powinien wybrać się do malowniczo położonego opactwa w Lubiniu.

Szpilki w kartonie

Święty z Wąbrzeźna



ANNA GŁOS

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
pielęgniarka, pasjonatka fotografii.*

Trwamy w oktawie uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, jednak nie o Bożym Ciele chcę dzisiaj przypomnieć, ale o wydarzeniu, które miało miejsce 2 czerwca 1603 r. Wtedy również trwała oktawa Bożego Ciała. Tego dnia zmarł sługa Boży o. Bernard z Wąbrzeźna wielki czciciel najświętszego Sakramentu.

Wąbrzeźno to miasteczko leżące na terenie naszej diecezji. Zatopione w zieleni, pomiędzy trzema jeziorami, może nie przyciąga tłumu turystów, ale jest piękne i warte obejrzenia choćby dlatego, że tutaj urodził się w 1575 r. Błazej Pęcherek znany nam jako o. Bernard z Wąbrzeźna. Niewiele wiadomo o jego dzieciństwie. Pochodził z niezamożnej rodziny, jednak rodzice starali się, aby ich dzieci zdobyły wykształcenie. Początkowo Błazej uczył się w parafialnej szkole miejskiej w Wąbrzeźnie. Jego pragnienie zdobywania wiedzy, ale też wielka samodzielność wpłynęła na to, że odważył się opuścić dom. Jako dwunastolatek w 1587 r. wyjechał do Poznania, aby uczyć się znanym już wówczas Kolegium Jezuitów, które miało charakter uczelni wyższej. Spędził tam dwanaście lat, przechodząc przez kolejne etapy szkoły średniej, a potem wyższej.

W wieku 24 lat wstąpił do opactwa w Lubiniu, przyjmując imię Bernard tak jak wielki czciciel Matki Bożej, św. Bernard z Clairvaux. Błazej prosił Maryję, by go „z burzliwego morza światowego wyrwać raczyła i do portu szczęśliwego przyprowadziła”. Tym właśnie portem okazał się dla niego lubiński klasztor. Tutaj złożył swoje śluby zakonne w 1600 r. 16 czerwca 1601 r. otrzymał święcenia diakonatu, natomiast rok później, 21 września, święcenia kapłańskie. Odznaczał się szczególną czcią do Najświętszego Sakramentu, długo i cierpliwie trwał na adoracji, nie zważając na trudne warunki, zwłaszcza zimą. W życiu zakonnym przeżył zaledwie cztery lata. Był bardzo gorliwy w modlitwie i niezwykle wierny zasadom w sposobie życia. Zmarł w opinii świętości 2 czerwca 1603 r., mając zaledwie 29 lat.

Od początku do jego grobu zaczęli przybywać ludzie, prosząc go o wstawiennictwo. Zanotowano też wiele łask uproszonych za jego przyczyną, zwłaszcza cudownych uzdrowień. Mimo różnych dziejowych zawirowań kult Ojca Bernarda trwa nieprzerwanie. Wznawiano już wiele razy jego proces beatyfikacyjny. Choć nie ma wątpliwości

co do jego autentycznej świętości, różne zawirowania dziejowe sprawiały, że wielokrotnie ginęły dokumenty i trzeba było zbieranie dowodów rozpoczynać na nowo. Od 2011 r. trwa wznowiony proces beatyfikacyjny o. Bernarda. Oznacza to, że jest ustanowiony trybunał beatyfikacyjny i powołana komisja historyczna, która ma ocenić prawdziwość i wiarygodność dokumentów i na tej podstawie przygotować opinię odnośnie życia, cnót, łask i ciągłości oraz trwałości kultu prywatnego, aż po dziś dzień.

Przed nami kolejne wakacje, podczas których warto pojechać do pobliskiego Wąbrzeźna, przejść się uliczkami, którymi chodził o. Bernard. Odnaleźć miejsca związane z jego postacią: pamiątkową tablicę i witraż w kościele Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza (obecnie sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej), w którym prawdopodobnie został ochrzczony oraz ulicę jego imienia.

W wakacyjny weekend warto też pojechać do Grodziska Wielkopolskiego, gdzie postać o. Bernarda jest znana wśród wszystkich mieszkańców. Zobaczyć tam można jego pomnik i studnię – miejsce cudu sprzed wielu laty. W pierwszą sobotę września mieszkańcy Grodziska Wielkopolskiego wyruszają na pielgrzymi szlak do grobu o. Bernarda w Lubiniu. Stanowi ona kontynuację tradycji sięgających XVII wieku pielgrzymek dziękczynnych za przywrócenie przez świątobliwego benedyktyna wody w wyschniętej studni miejskiej. Każdy, kto szuka ciszy i spokoju, powinien wybrać się do malowniczo położonego opactwa w Lubiniu. Gościli tu na przestrzeni wieków piastowscy książęta, odwiedzał je też Adam Mickiewicz. Sarkofag z ciałem o. Bernarda jest od 1794 r. umieszczony w kaplicy klasztornej kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Setki ludzi nawiedzają Lubiń, wpisując do kolejnych ksiąg swoje prośby i podziękowania za łaski otrzymane za wstawiennictwem o. Bernarda z Wąbrzeźna. Kto raz tu przyjedzie, zrobi to ponownie, bo o. Bernard to postać niezwykle i klimat tego miejsca sprawia, że chce się tu wrócić. **n**